

# PMM, Koneksje (feat. Nizioł)

szczeciński klub, jedne z kilku w mieście  
żeś się pruł, teraz zrób mi przejście  
na scenę przez backstage, gra heavy metal  
skacze w tłum, jak ćpun po tabletach

.. w labelach  
ogórki na sprzedaż  
masz make up jak pedał  
tak samo śpiewasz  
ten styl parzy w japy  
bit zgniata czaszki  
czas ich zabić

cannabis z wagi i browar do łapy  
nasze tagi od klatki po miejskie fasady  
starzy wyjadacze  
w branży dekadę  
słabe składy, nos wycisną jak szmatę

szczecińskie safari  
wjazd na bulwary  
miasto kontrabandy  
ślady zatrzyj przed psami  
noguj masz z waty  
majka nie bierz do rąk  
słucha blok  
jestem stąd gdzie co krok grozi sąd

bawią na yt mnie te ściemnione koneksje  
dzieciaki od rapu opuszczają lekcje  
masz obiekcje, mam dla ciebie szkołę  
kreda na stole wariaty tracą kontrolę  
spokojnie stoję bluzkę otrzepuje z kurzu  
nie jestem tu dla nerwów, jestem tu dla luzu  
przychodzę do zus-u nie dla przyjemności  
uwierz daleko mi do braku litości  
więcej miłości jeszcze nie jest za późno  
jak wisisz hajs, oddaj i będzie luźno  
jak gadasz szajs przestań i będzie luźno  
jak się srasz, będzie z tego gównu  
zajazd pod garaż, uchyla się brama, pakuje się bagaż  
sypie się samara  
raczej nic dobrego z tego nie będzie jak jedzie  
jedzie karawana, oby nie po ciebie!

[Nizioł:]  
znasz kogoś, to dobrze  
jak nie znasz, to też  
bo w razie W, każdy ruch, myśl BHP  
bez cen  
bez przerw  
bez sens, brawury  
nasze myślenie kontra miejskie szczuty  
się gra, się skacze, mam na to patent  
nagle wiatr w żagle, narzucam marzę  
myślę na zaśkę, wyspiarskie tornado  
brat bratu bratem, chyba że coś nie halo  
koneksje miejskie vs. wieczne pretensje  
niepełne gałęzie, odmienne wersje  
w nie szczęściu szczęście, zamykam kwestię  
nie ma co dygać, się paprać w ...  
chyba że zcina cię adrenalina  
banita na bitach  
odkąd pamiętam zimna ulica podlicza klienta

